

Tajemnice zakłete w rypińskiej nekropolii

Akcja „Kocham Rypin” fundacji „Ziemia Dobrzyńska” odmieniła część grobów na cmentarzu parafialnym

Kilkunastu wolontariuszy pracowało na terenie rypińskiej nekropolii przy ul. Lipnowskiej nad renowacją zapomnianych, starych nagrobków. Odkryto przy tym... tajemnicę.

Praca nad odnawianiem starych tablic i nagrobków była możliwa dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem „Tak Trzeba”. Pomagali wolontariusze z Rypina, Torunia, Czernikowa, Łodzi i Brodnicy. Ich pracą kierowała konserwator Marta Kaźmierczak z Łodzi. Fundacja „Ziemia Dobrzyńska” kupiła preparaty chemiczne do konserwacji, zapewniła poczęstunek i zadbała o stronę logistyczną akcji. Wśród nagrobków, które objęto pracami konserwatorskimi, znalazły się przede wszystkim te najstarsze z przełomu XIX i XX wieku, np. nagrobek księdza de la Grange, wieloletniego proboszcza

parafii w Rypinie, aktywnie wspierającego powstańców styczniowych. Odnowiono też nagrobek Ignacego Kaczyńskiego, sędziego apelacyjnego Królestwa Polskiego, zmarłego w 1878 roku i nagrobek Helenki Rogdziewiczówny zmarłej w 1905 roku. Było też kilka grobów beziemiennych. Z gruzu poskładano na nowo dwa nagrobki prawosławne. Kolejną taką akcją zaplanowano na połowę października. Wolontariusze odkryli prawdziwe artystyczne dzieła nagrobne dłuta znanych warszawskich, plockich i brodnickich kamieniarzy.

- Na naszym cmentarzu parafialnym są nagrobki o wyjątkowo rozbudowanej symbolice, z której najczęściej pobrzmiewają echa romantycznej wiary w zwycięstwo nad śmiercią, wiary w zmartwychwstanie. Górujące nad stosami głązów krzyże oplecione wicią roślinną, gdzieśgdzie korona cierniowa, tu

i ówdzie listek dębu, bluszcz, lilia, czasem strączek grochu, z którego wychylają się dojrzałe nasiona grochu. Są i inne symbole zakłete w rypińskiej nekropolii, zaczynajmy je czytać. Każdy cmentarz, ten nasz rypiński też, jest jak niezgłębiona księga historii miasta. Epitafia nagrobne mówią o zasługach i profesjach zmarłych, o wielkim bólu, jaki pozostał po ich odejściu, o miłości małżeńskiej, miłości dzieci do rodziców, czy rodziców do dzieci, mówią o wdzięczności i pamięci przyjaciół o zmarłych - opowiada dyrektor Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej Andrzej Szalkowski.

Wolontariusze natknęli się przy pracy na tajemnicę, odkrywając podobieństwo zjawiska do zwyczajów znanych w starożytnym Egipcie (po znienawidzonym władcy jego następcę usuwał wszelkie jego wizerunki, imiona, by zetrzeć go z kart historii). Okazało się, że na rypińskim cmentarzu jest spora grupa starych

nagrobków, których epitafia celowo zaklejono cementem, by były nieczytelne i niewidoczne. Konserwatorka musiała się natrudzić, by je odczytać choć w części. Napisy kryją nazwiska ziemian, mieszczan rypińskich, często bardzo zasłużonych dla miasta.

- Nie umiemy w tej chwili odpowiedzieć na zagadkę celowego zacierania śladów po tych ludziach. Jeżeli ktoś z mieszkańców zna historię tego zjawiska, prosimy o pomoc. Może uda nam się rozwikłać tę tajemnicę - mówi Andrzej Szalkowski. (aj)